

ŁUKASZ POMIANKIEWICZ\*  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **BADANIE TEGO, CO SPOŁECZNE. PROBLEM STATUSU NAUKOWEGO SOCJOLOGII**

### **Streszczenie**

W tekście przedstawiam wybrane spojrzenia na naukę i jej definicje, na ich tle umieszczając socjologię. Jest to podstawą do rozważań na temat tego, czym jest nauka bądź czym być ona powinna i jak na tym tle powinno się rozumieć naukowość socjologii. Wychodzę tu od normatywno-funkcjonalnej koncepcji nauki, której wzorem są nauki przyrodnicze, a następnie przedstawiam jej krytyki w postaci socjologicznie, kulturowo i lingwistycznie zorientowanych podejść, podkreślających konsekwencje społecznego uwikłania praktyki naukowej. Próba mówienia o tym, czym jest socjologia i jaki jest jej status jako nauki wymaga określenia tego, co jest przedmiotem socjologicznego namysłu i badań. Zatem wymaga to odpowiedzi na pytanie, czym jest to, co społeczne. Dopiero odpowiedź kieruje nas na drogę rozważania nad sposobami badania tego, co społeczne, czyli namysłu nad tym, jakiego rodzaju nauką jest socjologia.

**Słowa kluczowe:** nauka, socjologia, pozytywizm, postpozytywizm

### **1. NORMATYWNO-FUNKCJONALNA KONCEPCJA NAUKI. MAX WEBER I ROBERT MERTON**

W tekście zajmę się przedstawieniem normatywno-funkcjonalnego stanowiska w kwestii tego, czym jest i/lub czym być powinna nauka. Takie stanowisko jest pochodną empiryczno-pozytywistycznego podejścia do nauki, które wyraża się w „klasycznej” filozofii nauki i które stało się fizykalistycznym wzorem dla

---

\* lukasz.pomiankiewicz@amu.edu.pl

nauk społecznych. Skupię się na przedstawieniu samego spojrzenia na naukę i socjologię w normatywno-funkcjonalnym sensie. Podejście to przedstawię krótko na przykładzie stanowisk Maxa Webera oraz Roberta Mertona.

Max Weber był myślicielem, który do socjologii wniósł bardzo wiele. Opis świata instrumentalnego kapitalizmu jest dobrze znany w myśli społecznej. Znana jest także niechęć Webera do wartościowania oraz postulat czynienia z działalnością naukowej raczej powołania niż instrumentu wykorzystywanego dla własnych celów. Nauka, zdaniem niemieckiego myśliciela, jest działaniem wymagającym uczciwości intelektualnej oraz wolnego od wartościowania podejścia do prawdy empirycznej. Uprawianie nauki to zgodnie z jego podziałem działań społecznych działanie racjonalne, zorientowane na wartość, którą w nauce jest prawda. Zdaniem Webera nauka powinna pozostać niezależna od celów instrumentalnych. Wskazywał on na postępującą instytucjonalizację nauki, w tym również nauk humanistycznych. Nauka – zdaniem niemieckiego myśliciela – została oddzielona od własności oraz kontroli nad środkami produkcji, co sprawiło, że w dużym stopniu te ostatnie zaczęły nad nią dominować, określając znaczny zakres jej działań i rozwoju.

Normatywna definicja nauki według Webera [Benton, Craib 2003: 67], podobnie jak klasyczna socjologia wiedzy oraz empirycznie zorientowana filozofia nauki, określa ją jako dążenie do obiektywnej wiedzy, która ich zdaniem jest możliwa do osiągnięcia. Zdaniem Webera może to nastąpić dzięki bezinteresowności oraz racjonalnemu gromadzeniu i analizie danych empirycznych. Wszystkie trzy podejścia łączyło przekonanie, że wyjaśnianie naukowe w kategoriach czynników społecznych czy psychologicznych musi być traktowane jako wartościowanie lub ideologiczność, a wiedza otrzymywana w ten sposób uważana była za przekłamana i skażoną przesądami.

Robert Merton w swoim funkcjonalnym [Benton, Craib 2003: 68] podejściu do nauki akceptuje założenia Weberowskiej normatywnej koncepcji. Zdaniem Mertona nauka posługuje się wypracowanymi na jej gruncie i zaakceptowanymi narzędziami poznawczymi (na które składa się zbiór technicznych i moralnych norm), które oddziela od ograniczających je zewnętrznych wpływów. Do tych należą przede wszystkim świadectwa empiryczne oraz umiejętność poprawnego wnioskowania. W tym miejscu przyjmuje on główne założenia normatywne empirycznego modelu nauki. Normy te jego zdaniem nie mogą „pracować” same, potrzebne jest instytucjonalne (społeczne) owych norm usankcjonowanie. W tym właśnie wyraża się socjologia nauki, jaką uprawiał Merton. Nauka rozwija się społecznie, osadzona jest zatem w środowisku instytucji społecznych. Nie można

mówić o niej w oderwaniu od czynników społecznych, używając jedynie normatywnych pojęć „klasycznej” filozofii nauki czy epistemologii.

Merton owe czynniki społeczne nazywa „instytucjonalnymi imperatywami”, wyróżniając cztery ich rodzaje [Benton, Craib 2003]:

- uniwersalizm – oznacza, że przyjęcie bądź odrzucenie twierdzeń naukowych nie może zależeć od społecznych atrybutów lub osobistych przekonań ich zwolenników. Istotne są jedynie normy poprawnego uprawiania nauki, które są obiektywne (uniwersalne) i stanowią kierunek pożądanego uprawiania nauki. Czynniki społeczne są zatem odrzucane jako norma postępowania naukowego;

- komunizm – imperatyw ten głosi, iż wiedza naukowa nie jest własnością badacza, lecz należy do całej wspólnoty (społeczeństwa). Badacz może i powinien liczyć na szacunek i uznanie w środowisku naukowym, do którego należy. Z tego powodu ważną kwestią podczas uprawiania nauki jest publikacja czy pierwszeństwo uznania odkrycia. Dziś problem ten dotyczy także kwestii patentów oraz postępującej komercjalizacji wiedzy, która w dużym stopniu zrywa z „komunistycznym” imperatywem;

- bezinteresowność – imperatyw ten dotyczy zawieszenia wartościowania w procesie badawczym oraz odrzucenie postawy skupienia się na własnym interesie.

- systematyczny sceptycyzm – imperatyw ten głosi bezwzględne posłuszeństwo wobec norm badawczych, a zatem wobec świadectwa faktu oraz logiki.

Funkcjonalne podejście do nauki akcentuje pozytywne funkcje, jakie nauka spełnia w społeczeństwie. Racjonalne instytucje naukowe odgrywają pozytywną rolę w funkcjonowaniu społeczeństwa i rozwiązywaniu jego problemów. Instytucje naukowe (racjonalne) mogą popadać także w konflikty z nienaukowymi (irracjonalnymi) instytucjami, na przykład z religią, dlatego tak ważne jest przestrzeganie reguł nauki, które są racjonalne i pozwalają, oddzielając wiedzę „prawdziwą” od zafałszowanej, pełnić funkcję, do jakiej nauka została przeznaczona.

Podejście to zostało skrytykowane przez późniejszych badaczy, którzy skupili się na socjologii praktyki badawczej. Ich zdaniem naukowe normy są kontradycyjne wobec codziennej praktyki naukowców. Wzniosłość tych norm odrywa uwagę od realnej praktyki, która nie ma z nimi nic wspólnego. Asumpt do tego typu krytyki dał Thomas Kuhn, który –dokonując „przewrotu historycznego” w filozofii nauki – uruchomił badania socjologicznych aspektów praktyki badawczej, bez odwoływania się do ustalonych norm mówiących o tym, jaka nauka powinna być. Na podobne kwestie w dwudziestoleciu międzywojennym zwracał uwagę polski mikrobiolog Ludwik Fleck, a wprost socjologiczną wykładnię nauki przedstawił francuski socjolog Pierre Bourdieu.

Przyjmując krytyczne stanowisko wobec normatywnego ujęcia nauki, chciałbym zwrócić uwagę, iż można mimo wszystko traktować powyższe normy jako pewnego rodzaju nieempiryczny typ idealny nauki, do którego przyłożyć można codzienną praktykę badawczą i wykorzystać go do jej opisu. Zatem tworzenie tego typu norm może mieć potencjalnie dużą moc heurystyczną przy opisie tego, czym nauka jest oraz czym się zajmuje.

## 2. KONSTRUKTYWISTYCZNE PODEJŚCIE DO NAUKI. KONCEPCJA PETERA WINCHA

Konstruktivistyczne podejście do nauki zobrazuje, przedstawiając koncepcję Petera Wincha, będącą obrazem socjologii, której źródeł należy szukać w nurcie antypozytywistycznym oraz w zwrocie językowym, jaki dokonał się głównie za sprawą późnego Wittgensteina, na którego zresztą Winch się powołuje.

Nietrudno się zatem domyślić, że to, co społeczne, jest w tym nurcie socjologii związane bezpośrednio ze świadomością, psychologizmem oraz językiem, a także bardziej indywidualistycznym podejściem do rozumienia działań społecznych. Przeciwnie, bardziej strukturalistyczne (choć nie strukturalne) podejście w socjologii prezentował Pierre Bourdieu.

Winch podsumowuje różnicę między naukami przyrodniczymi a społecznymi jako różnicę w mechanizmach opisu przedmiotu badań [Winch 1984: 155–158]. I tak w naukach przyrodniczych mechanizmy opisu przyrody są jednocześnie mechanizmami jej działania. Następuje zrównanie obu mechanizmów, co powoduje, że w tych naukach wyjaśnianie zjawisk oznacza jednocześnie ich rozumienie. W naukach społecznych, jego zdaniem, mamy do czynienia z nieco inną sytuacją – wyjaśnianie zjawisk społecznych musi najpierw zawierać ich rozumienie. Rozumienie jest zatem przed wyjaśnianiem. Z taką sytuacją mamy do czynienia zwłaszcza w sytuacji, kiedy badamy odmienną od naszej kulturę, której pojęć nie rozumiemy. Konieczne jest zatem przede wszystkim zrozumienie pojęcia, których dana kultura używa w określonym znaczeniu, a dopiero potem próbować wyjaśniać zachowania ludzi w tej kulturze w kontekście całego systemu znaczeń, jaki kultura ta nadaje swoim działaniom.

Peter Winch wskazuje na rozróżnienie [Winch 1984: 159–163], jakie w swoich pracach stosował Max Weber, oddzielające „interpretujące rozumienie” sensu działania od jego przyczynowego wyjaśniania. Według tego rozróżnienia interpretacja działania może być tylko warunkiem wstępnym dla prawomocnego wyjaśniania ludzkich zachowań. Zdaniem Webera każda interpretacja zmierza do

bycia prawomocną, ale nie można jej za taką uznać tylko na podstawie przekonania interpretatora, że jego interpretacja jest oczywista i prawdziwa. Dla Webera każda jednostkowa interpretacja dokonana przez „społecznego aktora” jest tylko rodzajem hipotezy, którą należy sprawdzić statystycznie w celu określenia przybliżonych statystycznych prawidłowości.

Winch nie zgadza się ze stanowiskiem Webera. Jego zdaniem statystyka nie może być instancją rozstrzygającą. Zgodność interpretacji ze statystyką nie dowodzi jeszcze zasadności danej interpretacji. W takiej sytuacji potrzebna jest po prostu lepsza interpretacja. Według Wincha błędna interpretacja zachowania jest podobna do błędów, jakimi zajmuje się filozofia. Jest to bardzo silne przekonanie, które każe Winchowi zwrócić socjologię w stronę filozofii. Filozoficzne problemy z pojęciami są podobne do socjologicznych problemów z nieznanymi kulturami i pojęciami, jakimi się one posługują. Rozumieć sens zdarzeń to coś więcej niż określić statystyczne prawdopodobieństwo ich występowania. Widać tu istotny wpływ myśli Wittgensteina i filozofii analitycznej na myśli Wincha. Podaje on przykład języka chińskiego, w którym rozumienie słów jest czymś innym niż statystyczne określenie ich używania w danej grupie. W ten sposób Winch przedstawia istotne pęknięcie w podejściu do przedmiotu badań społecznych. Dla niego nauki społeczne są filozofią, gdyż stosują tę samą metodę rozumienia świata ludzi. Socjologia musi, jego zdaniem, badać reguły znaczenia i używania pojęć, gdyż tylko w ten sposób będzie w stanie rozumieć zachowania ludzi, to znaczy poprawnie je interpretować. Winch odrzuca zatem próby tworzenia metody obiektywnej, którą, wychodząc z podobnych założeń, optymistycznie zakładał Weber. Swego rodzaju relatywizm jest wpisany w nauki społeczne, gdyż związane jest to z różnorodnością społeczną, a co za tym idzie – z różnorodnością języka używanego do budowania znaczeń w praktyce życia społecznego. Język staje się zatem podstawą badań socjologicznych i sprawia, że nauki społeczne są ściśle związane z filozofią i jej metodami.

Wincha krytyka Weberowskiej metodologii dotyczy także dokonanego przez tego ostatniego podziału działań na sensowne i społeczne [Winch 1984:163–167]. Jest to ważne rozróżnienie w koncepcji Webera, gdyż odróżnia działania wewnętrzne rozumiane jako wewnętrzne przeżycia podmiotu od działania społecznego, które wynika z wchodzenia przez jednostką w relację z innymi jednostkami. Dla Maxa Webera te dwa rodzaje działań są od siebie różne. Świat społeczny stanowi uzewnętrznienie wewnętrznych przeżyć jednostki i jako taki może być badany. Zadaniem socjologa jest zatem uogólniony opis zewnętrznych przejawów działania jednostek, gdyż nie jest możliwy opis wewnętrznych przeżyć podmiotów inaczej niż poprzez empirycznie uchwytne efekty tych przeżyć

w postaci konkretnych stosunków społecznych. Winch nie zgadza się z takim rozróżnieniem. W jego przekonaniu każde działanie sensowne jest działaniem społecznym, nie można zatem oddzielić stosunków społecznych od idei, które te stosunki ucieleśniają. W tym momencie następuje negacja obiektywistycznej socjologii Webera oraz zwrot w stronę „wewnętrzności” jednostki. Wewnętrzność ta ma charakter budowania znaczeń usensowniających działania podmiotów poprzez język i budowanie znaczeń. Weber „uzewnętrznia” opis ludzkiego działania. Powyższe oddzielenie prowadzi do spojrzenia „z zewnątrz” na działania jednostek. Ich rozumienie jest „obiektywizowane” przez statystyczne spojrzenie „z zewnątrz”. Winch przyznaje, że takie spojrzenie ma swoje zalety, na przykład może przedstawiać szerszą perspektywę działań społecznych. Nie zgadza się jednak z przyjęciem spojrzenia „z zewnątrz” jako bardziej uprawomocnionego poznawczo. Winch uważa, że chociaż Weber uwzględnił subiektywne rozumienie zdarzeń przez jednostki, to obiektywizując je, zatracą tę subiektywność oraz podmiotowe rozumienie sensów. Dla Wincha jest to metodologia, która likwiduje podział między naukami społecznymi a przyrodniczymi.

Podejście Petera Wincha wpisuje się w koncepcję socjologii rozumiejącej, czyli tej, która głosi, że to, co podmiot poznaje wewnątrz swego umysłu, jest bardziej zrozumiałe niż to, co poznaje (obserwuje) na zewnątrz. Krytyka takiej socjologii, głównie na gruncie empirystycznej socjologii głosi z kolei, że nie ma czegoś takiego jak wewnętrzny zmysł rozumienia (wiązań ze sobą faktów wewnętrznych). Rozumienie może być zatem uogólnieniem empirycznym faktów, podobnym do uogólnień faktów zewnętrznych. Dla Wincha z kolei ta krytyka nie jest do zaakceptowania. Według niego „wewnętrzny zmysł” jest nabywanym społecznie zestawem pojęć i kategorii do rozumienia świata. Winch, na podobnej zasadzie jak Hume, wprowadza pojęcie związku między ideami bez konieczności odwołania się do empirii, jako potwierdzenia tego związku. O wewnętrzności stosunków społecznych pisze tak: „Jeżeli stosunki społeczne między ludźmi istnieją tylko w ideach i przez nie, to ponieważ stosunki między ideami są stosunkami wewnętrznymi, stosunki społeczne również muszą być odmianą stosunków wewnętrznych” [Winch 1984: 167].

Krytyka przeprowadzona przez Wincha z perspektywy jego konstruktywistycznej i lingwistycznej koncepcji dosięgła także Karla Poppera. Filozof ten twierdził, że w naukach społecznych badacz tworzy konstrukty i modele teoretyczne do opisu rzeczywistości społecznej, zatem nauki te tak jak nauki przyrodnicze posługują się teoriami (hipotezami). Teorie te pomagają w opisie i uogólnianiu działań społecznych w terminach jednostek (indywiduów), co jest założeniem jego indywidualizmu metodologicznego. Popper nie traktuje także teorii jako

uosobienia rzeczywistości, zjawiska nie „ucieleśniają” teorii. Teorie i kategorie teoretyczne są jedynie narzędziami opisu zjawisk społecznych. Antyesencjalizm jest zatem drugim założeniem metodologii Poppera.

Peter Winch krytykuje metodologię Karla Poppera [Winch 1984: 169–174]. Winch zakłada, że pojęcia tworzą zachowania jednostki, ona zaś działa według i poprzez te pojęcia. Nie można zatem, jego zdaniem, oddzielić zachowań ludzkich od pojęć je tworzących. Pojęcia nie tylko opisują działania jednostek, lecz także je tworzą. Pojęcia opisujące działania podmiotów (czyli pojęcia stosowane w socjologii) nie mogą zatem być rozumiane tylko na podstawie samych zachowań, ale także na podstawie własnego ich rozumienia przez podmioty. Nie można według Wincha dokonać podziału na idee dyskursywne, które wyrażane są poprzez użycie języka, oraz idee niedyskursywne, wyrażane przez samo zachowanie, bez użycia języka. Jego zdaniem wszystkie idee są dyskursywne i z konieczności muszą wypływać z języka. Świat społeczny według Wincha to przede wszystkim świat interakcji językowych, bardziej niż świat stosunków (kontaktów) społecznych. Te ostatnie, oczywiście, również stanowią istotną część życia społecznego, lecz one także są dokonywane i rozumiane przy użyciu języka. Zatem dla Wincha wszystko, co społeczne, jest dyskursywne bądź sprowadza się do języka (jest wyrażane poprzez język). Życie społeczne składa się także z wielu konwencji, które także są tworzone poprzez język, a przez to są stosunkami wewnętrznymi.

Stosunki społeczne – zdaniem Wincha – są podporządkowane tej samej logice co relacje między ideami. Zbiórów idei z kolei nie można poddać uogólnieniom. Powyższe dwa założenia prowadzą do wniosku, że także i systemy społeczne nie poddają się uogólnieniom. Według Wincha zatem socjologia powinna zajmować się badaniem reguł językowych, które są społecznie zróżnicowane, a przez to niedające się uogólniać. Właściwie taki obraz socjologii przedstawia sytuację, w której wszystkie jej metody z konieczności muszą być zapośredniczone przez językowe konstrukty dokonywane przez samych badanych, które z kolei zapośredniczone są przez strukturę znaczeń wpisaną w reguły językowe, w których jednostki uczestniczą i z których nabywają te znaczenia. Winch praktycznie odrzuca socjologię w jej tradycyjnym Weberowskim ujęciu; wszelkie próby opisu zjawisk społecznych w szerszym aspekcie, zdaniem Wincha, zatracają jednostkowe zróżnicowanie wynikające z procesu wewnętrznego usensowniania życia przez działające podmioty. Socjologia, jego zdaniem, powinna się zatem zajmować badaniem podobnym do analizy językowej w filozofii analitycznej, rezygnując z prób tworzenia obiektywizującego opisu zjawisk społecznych.

### 3. SOCJOLOGICZNE PODEJŚCIE DO NAUKI. PIERRE’A BOURDIEU KONCEPCJA NAUKI JAKO POLA GRY SPOŁECZNEJ

Obok normatywizmu i funkcjonalizmu Webera i Mertona, a także interpretatywizmu Wincha na naukę można spojrzeć w sposób bardziej socjologiczny<sup>1</sup>. W tej części tekstu przedstawię socjologię nauki Pierre’a Bourdieu, która bardziej strukturalistycznie ujmując to, jak funkcjonuje nauka, relacjonalnie przedstawiając to, co społeczne.

Koncepcję nauki Pierre’a Bourdieu będę wywodził z szerszego kontekstu teoretycznego socjologii, jaką uprawiał francuski myśliciel – z jego teorii pola. Pole jest kategorią, która w teorii Bourdieu zajmuje jedno z centralnych miejsc, łącząc ze sobą kategorię habitusu oraz kapitałów. Tych ostatnich pojęć nie będę tu szerzej omawiał, zajmę się przede wszystkim pojęciem pola. Pojęcie to definiuje Bourdieu jako sieć obiektywnych relacji między pozycjami, która kształtuje się podczas praktyki życia społecznego. Pozycje te, jako elementy sieci będące wynikiem tej praktyki wyznaczają sytuację jednostki w strukturze, to jest jej miejsce w hierarchii władzy oraz wynikające z tego posiadane zasoby. „Teoria pól wymaga skonstruowania całościowych systemów relacji wykraczających poza horyzont jednostki. Bourdieu proponuje zdefiniować pole «jako sieć albo konfigurację obiektywnych relacji między pozycjami». Hierarchia pozycji jest wynikiem historii, wcześniejszych konfliktów o kształt pola. Pozycja (*position*) jest określona jako miejsce w strukturze dystrybucji różnych kapitałów lub, inaczej mówiąc, jako miejsce w układzie sił. Przez to wiążą się z nią pewne uwarunkowania, ograniczenia lub szanse, które tworzą ramy dla działania. Przy takim –

---

<sup>1</sup> Innym znanym socjologicznym podejściem do nauki i wiedzy naukowej jest „mocny program” socjologii wiedzy Davida Bloora. Nie będę jednak w tej pracy szerzej tego nurtu omawiał. Przedstawię tutaj tylko krótką jego charakterystykę. Postulatem Bloora i innych zwolenników „mocnego programu” jest formułowanie socjologicznych wyjaśnień treści teorii naukowych. Socjologia wiedzy, zdaniem Bloora, powinna być: (1) przyczynowa, to znaczy określać warunki, które powodują przyjęcie określonych przekonań oraz definicji stanów rzeczy; (2) bezstronna w stosunku do prawdziwości i fałszywości przekonań; (3) symetryczna w procesie wyjaśniania – przekonania prawdziwe i fałszywe mają być wyjaśniane przez te same przyczyny; (4) refleksyjna, to znaczy odnosić się sama do siebie. Pojęcie prawdy określane jest tutaj zatem jako powiązane z jednostkowymi i społecznymi preferencjami, co zbliża to stanowisko do pragmatyzmu. „Mocny program” jest zatem połączeniem sceptycyzmu z relatywizmem poznawczym. Główną cechą tego stanowiska jest postawa socjologa, który niezależnie od tego, czy uważa czyjeś przekonania za prawdziwe lub fałszywe, szuka przyczyn ich społecznej wiarygodności. Zatem należy przyznać, że jest to radykalnie i konsekwentnie socjologiczne podejście do prawdziwości treści przekonań i sądów [Benton, Craib 2003:72–77].



strukturalnym – rozumieniu sfer aktywności nie ma potrzeby tłumaczyć, dlaczego Bourdieu nie zgadza się na sprowadzenie działania do ludzkich intencji ani do interakcji zachodzących pomiędzy aktorami” [Sztandar-Sztanderska 2010: 56].

Trzeba tu jednak dodać, że strukturalne ujęcie pozycji w koncepcji Bourdieu nie jest rozumiane na sposób klasycznego strukturalizmu – tutaj struktura jest „miękką”, to znaczy ma charakter dynamiczny. Francuski socjolog podkreśla relacyjny (relacyjny) charakter stosunków między pozycjami w polu. Jest to o tyle istotne, że w polu nie opisuje się pozycji jako sztywnych relacji zachodzących między pozycjami i zajmującymi je jednostkami, przeciwnie, następuje proces wzajemnego wpływania na siebie i kształtowania się jednostek, zmieniających jednocześnie układ pozycji. W koncepcji francuskiego socjologa postuluje się badać rzeczywistość społeczną jako zbiór pól i wyróżnia się wiele ich rodzajów – naukowe, które interesuje mnie tu najbardziej, ale także artystyczne, władzy (jako nadrzędne wobec wszystkich), ekonomiczne czy religijne i wiele innych. Pola różnią się od siebie strukturą, wewnętrznym zorganizowaniem, a także logiką działania i obowiązującymi w nich regułami.

Koncepcję pola można porównać do gry. Pole jest miejscem, gdzie odbywa się społeczna gra między jednostkami, które walczą o zajęcie lepszej pozycji w dostępie do najważniejszego w danym polu kapitału. Ów kapitał jest stawką, o którą toczy się gra, stawką, dzięki której jednostka może zajmować względnie lepszą bądź gorszą pozycję wobec innych uczestników pola. Zajmowanie określonej pozycji jest ściśle związane z najważniejszym polem – polem władzy – które wyznacza dostęp do kapitału symbolicznego, który ustanawia podział i hierarchie w pozostałych polach. Wobec powyższego jednostki są tu przedstawione jako rywalizujące ze sobą o jak najlepszą pozycję i największy kapitał symboliczny, co jest stawką w grze. Uczestnictwo w danym polu zakłada akceptację reguł gry, jakie w nim panują. Udział w grze jest akceptacją celów i pożądaných zasobów, o które toczy się gra. Akceptacja *Illusio* (stawka w grze) wymusza na graczach inwestowanie w grę, w zasoby (kapitały), tak aby uzyskać najlepszy wynik i dostęp do kolejnych zasobów pozwalających na utrzymanie własnej pozycji. Poszczególne pola mają własne specyficzne reguły gry, co innego jest w nich celem, a także inne kapitały są w nich najważniejsze. W polu ekonomicznym najważniejszy jest kapitał ekonomiczny, zasoby finansowe lub rzeczowe, w polu artystycznym piękno czy forma estetyczna, z kolei na przykład w polu nauki najważniejszym kapitałem jest wiedza (kapitał kulturowy), a walka toczy się o prawdę lub poprawne uzasadnienie czy odkrycie. Gra ma charakter konfliktowy, ktoś zatem przegrywa, inni wygrywają. Pozycje zajmowane przez uczestników wyznaczają im określone szanse w grze, jest to związane z ilością i rodzajem

posiadanego kapitału. Zasoby kapitału są nie tylko nierówno rozdzielone, lecz także zróżnicowane, dlatego dwaj gracze o względnie równym kapitale mogą zajmować różne pozycje w różnych polach. W ten sposób przedsiębiorca w polu ekonomicznym będzie miał lepszą pozycję niż nauczyciel, ten z kolei będzie wyżej od tego pierwszego w hierarchii pola kulturowego [Bourdieu, Wacquant 2001: 79–80]. „Pole jest sferą wydzieloną z makrokosmosu społecznego na podstawie specyficznych reguł gry (*regles du jeu*) i stawek (*enjeux*) obowiązujących w grze [Sztandar-Sztanderska 2010: 49]. W każdym danym momencie strukturę pola określa stan stosunków siły między graczami. Można sobie wyobrazić, że każdy grający ma przed sobą stosik różnokolorowych żetonów. Ich barwy odpowiadają różnym rodzajom posiadanego przez gracza kapitału. Wynika z tego, że względna siła gracza w grze, jego pozycja w przestrzeni gry, a także strategie grania, to, co po francusku nazywa się szansą [...], jego mniej lub bardziej ryzykowne, mniej lub bardziej ostrożne posunięcia i ciosy, działania mniej lub bardziej konserwatywne lub wywrotowe, wszystko to zależy zarówno od ogólnej liczby żetonów, jak i od składu ich sterty; od wielkości i struktury kapitału” [Bourdieu, Wacquant 2001: 80].

Szanse na zwycięstwo w grze nie są wyznaczone jedynie przez pozycję, jaką zajmuje w polu jednostka; z pozycji wynika także zakres dyspozycji i zasobów do działania, z których jednostka w swoim działaniu może korzystać. Dyspozycje te nabywa się, uczestnicząc w życiu społecznym, w procesie socjalizacji, są one narzędziem działania jednostki w polu. Sprawia to, że jednostki nie są przypisane do danej pozycji i mogą w trakcie gry ją zmienić. Szanse w grze zależą zatem także od umiejętności wykorzystania swoich zasobów przez jednostkę. Jest to cecha jednostki, która czyni ją podmiotem w jej działaniu.

Walka nie toczy się jedynie o zdobycie największej ilości kapitału, ale także o zwiększenie wartości własnego kapitału. Z tego powodu dyskredytuje się wartość kapitału przeciwnika, zmniejszając w ten sposób jego siłę. Ma to prowadzić do takiej zmiany reguł gry, aby były najkorzystniejsze dla jednostki z punktu widzenia jej kapitału. Walka toczy się zatem w obrębie danych reguł gry, a także o zmianę tych reguł. Ci, którzy dyktują reguły gry, mają jednocześnie najlepszą pozycję w polu oraz największą władzę, mogąc dzięki temu kontrolować hierarchię pozycji i posiadanie zasobów. Muszą się oni jednak liczyć ze sprzeciwem i oporem ze strony tych, którzy mają mniej zasobów i niższą pozycję. Ci ostatni walczą o swoją pozycję, przez co nieustannie podważają istniejące reguły, układ pozycji oraz symboliczne uprawomocnienie istniejącego *status quo*.

Wszystkie pola mają swoją przestrzeń i granice. Można je określić, badając empirycznie działania struktury na jednostki w danym polu. Bourdieu nazywa

to efektem pola [Bourdieu, Wacquant 2001: 82]. Granice działań jednostek wyznaczają granice pola, gdyż na działania te nie wpływają jedynie posiadane dyspozycje do działania, lecz także możliwości działania w strukturze lub ich brak. Jednostka działa zatem zawsze w jakichś warunkach, które są punktem wyjściowym dla jej działania. Wykroczenie poza zastane warunki prowadzi albo do wykluczenia jednostki z danego pola, albo, rzadziej, do zmiany czy poszerzenia zakresu przestrzeni i reguł w danym polu.

Konsekwencją stosowanej przez Bourdieu koncepcji teoretycznej jest traktowanie nauki, która interesuje mnie najbardziej, jako pola, w którym wszelkie praktyki można badać w sposób socjologiczny<sup>2</sup>. Nauka jest przez niego traktowana jako praktyka społeczna taka jak każda inna, ale posiadająca swoją specyfikę. Mamy zatem naukę traktowaną jako pole, czyli system pozycji i walki o pozycję, która daje władzę uprawomocnienia. Taka definicja implikuje brak wspólnoty naukowej, która posiadałaby wspólne cele. Konkurencja między jednostkami w polu nauki odnosi się do monopolu na władzę, a nie do prawdziwości idei. Wszelkie konflikty epistemologiczne są tylko zewnętrzną formą konfliktów politycznych w nauce, wiedza staje się zatem narzędziem w walce o władzę i uzyskanie wysokiej pozycji. Nauka jest uprawiana w grupie, zatem nie jest ważne samo poznanie lub tylko poznanie, ale także uznanie społeczne wyników prowadzonych badań; to ono decyduje o prawomocności ustalonej wiedzy oraz daje możliwość utrzymania dobrej pozycji i dostępu do zasobów pozwalających na dalszy awans lub obronę własnych interesów poprzez prowadzenie dalszych uprawomocnionych społecznie badań.

W ten sposób ważny staje się przedmiot badań, a właściwie jego wybór. Ważne i interesujące jest to, co zostało uznane za ważne przez innych. Wybór przedmiotu badań może być zatem powodowany działaniem dla respektu i władzy, nie zaś na rzecz rozwoju nauki. Przedmiot badań, jego założenia oraz metody mogą stać się narzędziem dyskredytacji przeciwnika, nie muszą z konieczności służyć „tylko” jako narzędzia badawcze i jako takie być oceniane. Producenci wiedzy są „zależni w uznaniu” od swoich konkurentów, a walka o autorytet naukowy jest walką o panowanie nad mechanizmami tworzącymi daną naukę (dziedzinę). W polu naukowym zatem panowanie oznacza narzucanie swojej definicji nauki oraz wyrokowanie, co jest ważniejszym przedmiotem badań i jakie praktyki badawcze są bardziej prawomocne.

---

<sup>2</sup> Opracowane na podstawie: Bourdieu P., *Specyfika dziedziny naukowej i społeczne warunki rozwoju wiedzy*, [w:] Mokrzycki E. [red.] *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. T. 2, PIW, Warszawa 1984, s. 87–136.

W podejściu do nauki możemy zatem analizować jej aspekt wewnętrzny (epistemologia, problemy) lub też aspekt zewnętrzny (społeczne warunki uprawiania nauki). Aspektem wewnętrznym zajmuje się przede wszystkim filozofia nauki, zewnętrznym zaś socjologia nauki. Aspekt wewnętrzny charakteryzuje się pewnym funkcjonalizmem wobec dziedziny, badacze zainteresowani są przedmiotem badań, rozwojem i podtrzymaniem dziedziny jako istotnej gałęzi wiedzy. Aspekt zewnętrzny podkreślać będzie interes jako główną motywację dla uprawomocniania własnej dziedziny [Por. Habermas 1985]. Na tym aspekcie Bourdieu opiera swoje socjologiczne rozważania na temat nauki. Jego zdaniem to interesy grup tworzą moc uprawomocniającą, nie ma zewnętrznej „obiektywnej” mocy uzasadniającej. W grze pola nauki nie ma sędziego, który sam nie byłby równocześnie stroną. Jest to silne założenie teorii francuskiego socjologa, które stosuje do opisu praktyki naukowej, także w dziedzinie socjologii.

Takie „socjologiczne” ujęcie socjologii jako nauki jest wyraźnym wskazaniem, iż nauka jest przede wszystkim społeczną praktyką, a „produkty” nauki są produktami tej praktyki. Nauka nie jest zatem uświęconym rodzajem działania, podlega swoim ograniczeniom i możliwe jest w niej popełnianie błędów.

Kolejnym postulatem dla socjologii, zdaniem Bourdieu, powinno być całościowe ujęcie praktyki badawczej i teoretycznej. Francuski socjolog obrazuje jednostronność, jaką wielu socjologów wybiera w swojej pracy badawczej, nie odnosząc się do pozostałych praktyk czy badań. Z tego powodu Bourdieu krytykuje przeteoretyzowanie socjologii z jednej strony, z drugiej strony zaś jej przesadny metodologizm, rozumiany jako zajmowanie się metodą w izolacji od praktyki badawczej. Taka sytuacja skutkuje oderwaniem praktyki badawczej od teorii, pozostawiając je bez wzajemnego powiązania. Taka „teoretyzująca teoria” oraz metoda sama dla siebie pozostają – zdaniem Bourdieu – praktykami nieprzynoszącymi żadnych korzyści dla praktyki badawczej, co dla francuskiego socjologa jest kryterium negatywnej oceny ich wartości jako praktyk naukowych sprzyjających rozwojowi socjologii.

Na drugim krańcu podziału pracy w naukach społecznych, według Bourdieu, umieścić można nastawionych pozytywnie badaczy-empiryków, którzy niejednokrotnie ograniczają się do prostych zliczeń danych statystycznych, ignorując wszelkie teorie. Obu tym stanowiskom Bourdieu przeciwstawia całościowe podejście do badań w naukach społecznych. Powinno ono uwzględniać zarówno teorię, jak i jej praktyczne zastosowanie. Tym sposobem praca socjologa może przynosić zakładane i pożądane skutki. Zdaniem Bourdieu, metody badań stosowane w socjologii powinny być poddawane nieustannej refleksji oraz używane odpowiednio do danego problemu badawczego. Przyjmując tę perspektywę,

należy odejść od wyznaczania ścisłych rygorów metodologicznych i dopuścić różnorodność, pluralizm metodologiczny w badaniach społecznych. Refleksja metodologiczna powinna starać się każdorazowo dopasować najodpowiedniejszą metodę do konkretnego problemu badawczego. Rozwiązaniem nie jest zatem przyjęcie anarchizmu metodologicznego, według którego właściwie każda metoda naukowa jest dopuszczalna lub, co na jedno wychodzi, żadna metoda nie może być uprawomocniona. Zdaniem Bourdieu rozwiązaniem jest tu akceptacja wielości możliwych metod, o których przydatności może decydować jedynie praktyka badawcza.

Kategoria refleksyjności [Zob. Bourdieu, Wacquant 2001] jest bardzo ważna w koncepcji socjologii Pierre'a Bourdieu. Jest ona powiązana z socjoanalizą, czyli praktyką, która stanowić ma o charakterze refleksyjności, a pośrednio i całej socjologii jako nauki. Socjoanaliza staje się sposobem uprawiania socjologii i niezbędnym składnikiem produkowanej przez nią wiedzy. Zdaniem francuskiego socjologa należy położyć również nacisk na historyczne ujęcie socjologii. Historyczność jest ściśle powiązana z wszelkimi uwarunkowaniami społecznymi i kulturowymi, jakie wpływają na kształt tworzonej wiedzy, oraz na założenia, jakie przyjmują badacze. Założenia te mają także swoje konsekwencje dla wiedzy socjologicznej, która nie powstaje poza społeczeństwem, poza praktyką społeczną, lecz właśnie w wyniku działań jednostek w polu produkcji kulturowej czy naukowej. Według Bourdieu podczas analizy naukowej należy uwzględniać również uwarunkowania instytucjonalne życia społecznego i socjologii jako dyscypliny naukowej. Socjoanaliza jest dla francuskiego socjologa podstawą założeń epistemologicznych, które są bezpośrednią konsekwencją jego założeń ontologicznych. Dla Bourdieu epistemologia jest więc niejako implikacją zakładanej przez niego ontologii społecznej. Społeczeństwo w jego koncepcji składa się z równoległych względem siebie pól, na które składają się relacje pomiędzy działającymi w ich obrębie jednostkami, które są w nie strukturalnie uwikłane. Jednostki posiadają ucieleśniony habitus, będący zestawem kapitałów nabywanych w procesie socjalizacji. Z jednej strony habitus jest uwewnętrznieniem determinujących struktur zewnętrznych, z drugiej strony daje jednostkom ograniczoną możliwość zmiany struktur oraz wpływu na relacje w polu, co wyznacza zakres wolności jednostek, konstytuując tym samym ich podmiotowość społeczną. Przy takich założeniach struktura społeczna jest częściowo determinująca, a jednostki w ograniczonym zakresie mają możliwość wpływu na przebieg zmian w tej strukturze.

Dla francuskiego socjologa jest bardzo ważne, by z takiego opisu życia społecznego wyprowadzić wnioski na temat społecznego poznania, a w rezultacie uprawomocnienia wiedzy zdobytej przez badaczy społecznych. Założenia epi-

stemologii Bourdieu opierają się również na zasadzie homologiczności struktur myślowych i struktur społecznych. Założenie to jest istotne ze względu na fakt, iż neguje dwa skrajne stanowiska determinizmu epistemologicznego. Po pierwsze, odrzuca determinujący wpływ struktur społecznych na struktury świadomościowe podmiotów społecznych, co głosił E. Durkheim lub strukturalnie zorientowani marksiści. Po drugie, sprzeciwia się podejściom redukującym społeczne poznanie do różnie ujętych form świadomościowego poznania, które neguje lub ogranicza wpływ struktur społecznych na działania jednostek. Zwolenników takiego podejścia znajdujemy wśród interakcjonistów symbolicznych lub językowo zorientowanych konstruktywistów. Taka dychotomia podlega zanegowaniu przez Pierre'a Bourdieu. Zakłada on, że istnieje wzajemny wpływ struktur myślowych i struktur społecznych. Przyjęcie przez Bourdieu założeń o podmiotowości jednostki w działaniu prowadzi go zatem do przyjęcia założenia o podmiotowości jednostki w myśleniu. Miejsce w strukturze relacji pozycji bez wątpienia wpływa na sposób myślenia i konceptualizację rzeczywistości przez jednostkę. Struktury społeczne wykazują tendencję do „naturalizowania” (uznawania za oczywiste, niepodważalne) wzorów kulturowych, których zadaniem jest uzasadnianie istniejących relacji hierarchii w strukturze. Reprodukacja wzorów kulturowych, wspomagana przez system edukacji, prowadzi do utrwalenia istniejącego *status quo*. Francuski socjolog zakłada jednak, że zrozumienie mechanizmów działania i reprodukcji struktur społecznych, również poprzez odtwarzanie struktur myślowych, daje jednostkom wiedzę, którą mogą one wykorzystać do prób zakwestionowania struktur zastanych. Zrozumienie tych mechanizmów może być, zdaniem Bourdieu, źródłem samoświadomości. Daje również możliwości emancypacji grupom, które w danej strukturze zajmują pozycje zdominowane. Jeśli założyć, że struktury myślowe wpływają na kształt i utrwalanie struktur społecznych poprzez działanie, to należy przyznać, że zmiana struktur myślenia z konieczności powinna doprowadzić (przynajmniej w ograniczonym zakresie) do zmian w strukturze społecznej. Założenia te implikują społeczne zaangażowanie socjologii i umiejscawiają francuskiego socjologa w emancypacyjnej i krytycznej tradycji nauk społecznych.

Powyższe założenia pokazują obraz statusu socjologii i roli socjologa w opisywaniu rzeczywistości społecznej. Zdaniem Bourdieu, socjologia powinna być zatem nauką, która opisuje pola oraz relacje, jakie w nich zachodzą. Analiza pola powinna uwzględniać również uwikłanie badacza w kontekst społeczny. Socjolog nie jest wolny od tego kontekstu, nie może zatem spojrzeć „znikąd”. Jest on zawsze umiejscowiony w jakimś miejscu badanego pola, nie może być więc w pełni obiektywny. Rolą socjologa zatem jest nie tylko badanie pola, lecz

także nieustanna praca w celu uniknięcia zniekształceń opisu, które powstają w wyniku zajmowania określonego miejsca w danym polu oraz spojrzenia z określonej perspektywy.

#### 4. KRYTYCZNE SPOJRZENIA NA NAUKĘ

W tej części artykułu przedstawię krótko ideę krytycznego spojrzenia na naukę, która pojawia się głównie po II wojnie światowej i jest próbą pokazania słabości i ograniczeń modernistycznego projektu nauki jako pozytywnej działalności mającej na celu rozwój wiedzy pozwalający na zwiększenie dobrobytu i emancypację. Nie będzie to oczywiście pełen obraz nurtu krytycznie podchodzącego do nauki, pokaże on jednak fragment debaty, jaka toczy się w tym obszarze.

Pierwszą z tego nurtu jest koncepcja interesów kształtujących poznanie [Habermas 1985: 157–169], którą przedstawił w książce pt. „Poznanie i interes”. W pracy tej Habermas krytykuje pozytywistyczne podejście do nauki. Twierdzi, że każde poznanie zawiera w sobie pewien interes, który ma być realizowany dla jakiejś grupy. Zdaniem Habermasa obiekt badania jest zawsze badany pod pewnym określonym kątem, w zależności od celów i interesów nauki. Pozytywistyczne założenie o obiektywności poznania naukowego, czyli o rozdzieleniu bytu i czasu, teorii i praktyki, zostaje przez Habermasa zakwestionowane. Jego zdaniem pozytywiści tylko postulują oderwanie faktów od wartości, lecz tak naprawdę dokonują ich połączenia. Habermas wskazuje na przykład historycyzm Webera, w którym następuje oddzielenie faktów od wartości i przeciwstawienie ich sobie. Zdaniem niemieckiego filozofa ten postulat został wprowadzony do nauk humanistycznych, ale one też nie pozbyły się pokusy ulegania różnym interesom. Według Habermasa postulat obiektywizmu jest tylko iluzją. Trzeba odejść od wiedzy tradycyjnej i spojrzeć na nią z dystansu. Tylko wtedy będziemy w stanie dostrzec interesy, które konstytuują poznanie, i im się przeciwstawić.

Habermas wyróżnia trzy rodzaje nauk oraz interesy, które im podlegają. Pierwsze to nauki empiryczno-analityczne, którym przyświeca interes techniczny. Drugie to nauki historyczno-hermeneutyczne z interesem praktycznym. Trzecie to nauki krytyczne, które mają realizować interes emancypacyjny. Pierwsze dwa rodzaje mają na celu interes racjonalny i praktyczny, który służyć ma głównie kapitalistycznej wydajności ekonomicznej. Natomiast nauki krytyczne powinny mieć na celu emancypację i ochronę grup mniejszościowych i upośledzonych społecznie. Tu nie liczy się żaden racjonalistyczny interes, lecz interes społeczny i wolnościowy. Dlatego postuluje, aby nauki społeczne wyzbyły się podejścia,

w którym liczy się tylko czysty opis faktów, i przeszły do podejścia krytycznego, w którym czysty opis to za mało, aby zrozumieć społeczeństwo.

Główne różnice między teorią tradycyjną a krytyczną widać głównie w poglądach Habermasa dotyczących jego podziału nauk. Istnieje kilka ogólnych cech, które różnią obie teorie. Przede wszystkim zwolennicy teorii tradycyjnej zakładają obiektywność rzeczywistości i uparcie czynią z tego swoje główne założenie. W teorii krytycznej zauważa się, że nauka jest tworzona przez ludzi, co często prowadzi do zacierania tej obiektywności przez interesy poszczególnych grup czy państw, które finansują naukę. Drugą zasadniczą różnicą jest założenie o wymiernej użyteczności w teorii tradycyjnej. Nauka ma przynosić społeczeństwu wymierne korzyści praktyczne. Teoria krytyczna skupia się głównie na emancypacji, choć nie stroni od skutków praktycznych, z zastrzeżeniem, że te mają być sprawiedliwie dzielone, a nie przynosić korzyści tylko części społeczeństwa. W tym miejscu widać inną różnicę, w której teoria tradycyjna ma wyraźnie charakter naukowy, a teoria krytyczna – filozoficzny, co prowadzi do zasadniczo odmiennych celów, do jakich obie teorie dążą. Jeszcze inna różnica polega na akcentowaniu przez teorię tradycyjną powolnych zmian, częściowej i stopniowej naprawy społecznej. Zmiana ma głównie charakter ilościowy i ograniczony. Teoria krytyczna postuluje zmianę radykalną, taką, która pozwoli przewartościować stosunki społeczne i inaczej zorganizować system społeczny. Teoria krytyczna nie zadowala się półśrodkami, chce zmiany jakościowej, a nie ilościowej. Już wyliczenie tych kilku różnic pozwala ocenić, jak bardzo odmienne są oba podejścia.

Do obiektywności i wartościowania w naukach społecznych czy szerzej humanistycznych krytycznie odwoływał się także Richard Rorty [Rorty 1999: 55–69]. Wskazywał on, iż potrzeba obiektywności w nauce wynika z przyjęcia klasycznej koncepcji prawdy, zakładającej zgodność twierdzeń z rzeczywistością. W ten sposób ukształtował się ideał nauki jako tej, która bada fakty. Nauki humanistyczne, zdaniem Rorty’ego, badają jednak sferę wartości, dlatego metody nauk przyrodniczych do nich nie pasują. Wartości mają charakter subiektywny, dlatego trudno je zobiektywizować. W naukach przyrodniczych ważne jest uzyskanie kontroli nad przyrodą, przez co postuluje się obiektywność i metodyczność, a one z kolei definiują to, co jest racjonalne. Dla nauk humanistycznych taka definicja racjonalności jest nieodpowiednia. Zdaniem Rorty’ego nauki humanistyczne skupiają się raczej na celach niż środkach i metodach. Postuluje on zatem definiować racjonalność jako sensowność i rozumienie. Stosowanie w naukach humanistycznych metod z przyrodoznawstwa prowadzi – jego zdaniem – do dogmatyzmu i totalitaryzmu kulturowego, czego przykładem może być nauka w krajach socjalistycznych. Nowa racjonalność ma skupiać się na



tolerancji, różnorodności i solidarności, nie musi uciekać od wartości, gdyż są one sednem życia społecznego. Należy uwrażliwiać ludzi na inne wartości czy światopoglądy i taki cel stawia Rorty naukom humanistycznym. Należy odejść od dogmatycznej racjonalności przyrodoznawstwa, która ruguje wartości, odrzucić klasyczną koncepcję prawdy na rzecz pragmatystycznej koncepcji nieszukającej jednego słusznego rozwiązania. Przyjęcie takiego stanowiska przez Rorty'ego oznacza przyznanie znaczenia wartościom, przy jednoczesnym wyrzeczeniu się uprzywilejowania jakichkolwiek wartości względem innych. Jest to typowa cecha postmodernistycznej krytyki pojęcia racjonalności, wypracowanego od czasów nowożytnych.

Trzeci problem z nauką dotyczy kwestii ujmowania przez nią kobiet, ich roli w społeczeństwie, a także kwestii dominacji w nauce definicji rzeczywistości poprzez to, co męskie, nad to, co żeńskie. Na ową dominację wskazują różne nurty feminizmu, ale wskazywał także Pierre Bourdieu. W skrótowny sposób opiszę oba podejścia. Problem nauki to zdaniem tych autorów i autorek problem uprawomocnienia epistemologicznego wiedzy. Relacjonizm metodologiczny Pierre'a Bourdieu (który będzie jeszcze omawiany w tej pracy nieco szerzej) ma swoje konsekwencje epistemologiczne i można go zestawić z feministycznymi teoriami stanowiska. Ich przedstawicielki – Evelyn Fox Keller, Donna J. Haraway oraz Vandana Shiva – rozważają problem płci/rodzaju jako czynnika wpływającego na tworzenie nauki. Starają się one wykazać, że płeć/rodzaj wpływa na kształt wytwarzanej teorii naukowej. Próba uzasadnienia takiego stanowiska epistemologicznego opiera się na założeniu, że kobiety doświadczają życia inaczej niż mężczyźni, co powoduje określone konsekwencje i różnice [Benton, Craib 2003: 163–184]. Niewątpliwie Bourdieu z takim stanowiskiem (mówiącym o różnicach) się zgadza. Różnice te osadzają się chociażby w habitusach. Dla francuskiego socjologa problematyczne jest jednak szukanie specyficznego punktu widzenia, które uzasadniałoby jego „wyjątkowość”. Z teoriami stanowiska mieliśmy także do czynienia w nurcie myśli marksistowskiej, gdzie próbowano uzasadnić proletariacki punkt widzenia i uprawomocnić go epistemologicznie [Ryan 2005: 789].

Według francuskiego socjologa problem nie polega zatem na braku „punktów widzenia”, lecz na niemożności ich uprawomocnienia jako najważniejszego. Oczywiście, mamy do czynienia z proletariackim, męskim czy kobiecym spojrzeniem na świat, gdyż są one w dużej mierze uwarunkowane umiejscowieniem w strukturach społecznych oraz strukturach myślenia. Właśnie te struktury warunkują relacyjność wszystkich punktów widzenia. Nie ma punktów spojrzenia niezależnych od innych, wszystkie powstają we wzajemnym uwikłaniu. Większość teorii stanowiska zauważa tę zależność, niemniej próbują własną

epistemologię postawić ponad innymi. W tym właśnie, zdaniem Bourdieu, tkwi zasadniczy błąd tych podejść. Grozi to jednostronnością ujęcia oraz oddalaniem na dalszy plan innych epistemologii, które wpływają na przyjętą w analizie własną epistemologię. Tak też jest w wypadku analizy pola płci i relacji, które w nim zachodzą (również na polu nauki). Bourdieu, badając to pole, wskazuje na męską dominację jako relację, w której wyniku następuje w różnych aspektach życia społecznego podporządkowanie kobiet mężczyznom. W tym miejscu Bourdieu – jak się wydaje – zgadza się z feminizmem, który podobnie widzi ową relację w polu płciowym (i naukowym). Programowa relacyjność każe mu jednak spojrzeć na „drugą stronę medalu”. Bourdieu zadaje pytanie, czy w związku ze zmianami kulturowymi i coraz większą emancypacją kobiet nie pojawiają się jakieś odstępstwa od powyższej relacji dominacji. Francuski socjolog stara się pokazać konsekwencje zmiany wzorów męskich wynikających z postępującej emancypacji. Zatem nie analizuje tej relacji jednostronnie. Dostrzega on pęknięcia we wzorach męskości, a co za tym idzie, kryzys, z jakim coraz częściej ma do czynienia współczesny mężczyzna stojący przed wyborem „wdrukowanych” mu w procesie socjalizacji typowych męskich wzorów lub nowych, powstałych w ostatnich dziesięcioleciach, akcentujących równość relacji między kobietami a mężczyznami. Bourdieu, mimo że wciąż dostrzega męską dominację we współczesnej kulturze, stara się także pokazać napięcia strukturalne i podmiotowe, z jakimi ma dziś do czynienia mężczyzna. Taki obraz relacji w „polu płci” spotkał się z krytyką wśród feministek i feministów, uznany został za próbę odwrócenia uwagi od problemu podporządkowania kobiet i usprawiedliwiania mężczyzn. Bourdieu nie miał jednak takiego celu, lecz starał się ująć miejsca dominacji i podporządkowania zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn.

Z powyższego „sporu” wynika wspólny wniosek – nauka jest działalnością praktyczną, w której tak jak w innych sferach odbywa się walka o władzę, także tę symboliczną; w nauce – podobnie jak w innych sferach życia społecznego – „męskie” dominuje nad „żeńskim”, co jest uznane za zjawisko negatywne. Odmienność tych stanowisk polega na tym, że feminizm posługuje się epistemologicznymi kategoriami klasycznej filozofii nauki, Bourdieu zaś analizuje naukę w sposób socjologiczny. Jego zdaniem męska dominacja jest dominacją społeczną, która przeradza się w dominację symboliczną (tu: epistemologiczną). Walka jednak nie może odbywać się na polu epistemologii, lecz na polu społecznym, zmiana symboliki w nauce musi dokonać się poprzez praktykę społeczną, a nie przez wysuwanie teoretycznych postulatów epistemologii, uzasadniających wyższość kobiecego spojrzenia nad męskim. Tak ujęty przez Bourdieu problem w moim przekonaniu daje większe możliwości emancypacyjne w nauce dla kobiet.

Trudno także zaprzeczyć, że współcześnie mamy do czynienia z coraz większymi zmianami w strukturach pola nauki, a co za tym idzie, z coraz powszechniejszym włączaniem kategorii „kobięcych” symboli do dyskursu naukowego.

Nauka zdefiniowana została tu jako budująca opresyjne i wykluczające struktury wiedzy, podbudowana partykularnymi interesami oraz skupiająca się na budowaniu „instrumentalnej” racjonalności. Taki obraz nauki poddany zostaje krytyce i na jego miejsce buduje się alternatywne obrazy będące niejako powrotem do „obietnicy” emancypacyjnej nauki nowożytnej, z której nie potrafiła się ona wywiązać.

Cały tekst poświęcony był określeniu ogólnego obrazu różnic w podejściach do tego, czym jest i czym powinna być nauka, a także czym jest socjologia oraz czym jest jej przedmiot badania. Różnice w definiowaniu tego, czym jest nauka, mają swoje konsekwencje w jej funkcjonowaniu, głównie poprzez określenie podstawowych zasad filozofii danej nauki. Mam nadzieję, że udało mi się pokazać, że problematyczność określenia statusu naukowego dotyczy wszystkich nauk bez wyjątku. Różnica może polegać między nimi na intensywności ciągłego pytania o podstawowe kwestie filozoficzne, a co za tym idzie, na stopniu refleksji nad własnymi podstawami. Pokazałem tu również, że definiowanie tego, co naukowe, także podlega społecznym czynnikom walki o władzę symboliczną. Naukowość zatem to wypadkowa wielu czynników, które ostatecznie kształtują obraz danej dyscypliny naukowej, określając jej miejsce w szerszej perspektywie filozoficznej, społecznej oraz instytucjonalnej.

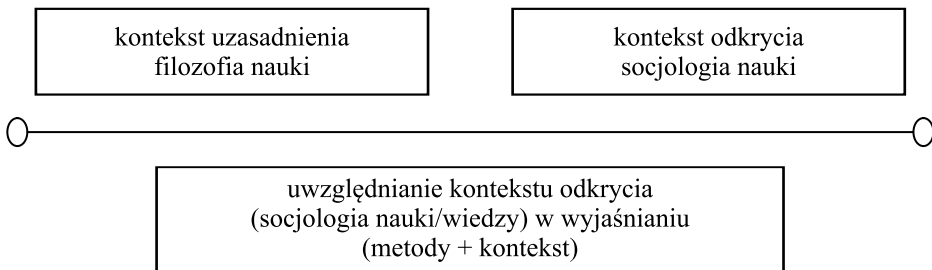
## 5. SOCJOLOGIA JAKO NAUKA – WNIOSKI

### Pozytywizm vs postpozytywizm

Problem kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadnienia jest jednym z kluczowych podziałów w filozofii nauki. Implikuje on rozdział na część wewnętrzną i część zewnętrzną nauki. Tradycyjnie podział ten obejmował to, co należy do logiki nauki, czym zajmowała się filozofia nauki oraz to, co należy do sfery pozalogicznej, zewnętrznej wobec wewnętrznych prawideł nauk, o czym traktować miały socjologia nauki oraz historia idei.

Tzw. zwrot historyczny w filozofii nauki wprowadził do niej badania zewnętrzno aspektu nauki jako ważnego uwarunkowania jej rozwoju. Podobną rolę odegrała socjologia nauki i wiedzy naukowej, w tym prace francuskiego socjologa Bruno Latoura [Zob. Latour 2009].

Dziś z powodzeniem bada oba powyższe aspekty i ukazuje wzajemne powiązania między nimi oraz ich wpływ na rozwój wiedzy. Nie przez wszystkich filozofów sytuacja ta jest jednak akceptowana, największej krytyce poddany jest konstruktywizm, który bodaj najwyraźniej i najszerzej wskazuje na społeczno-lingwistyczne uwarunkowanie wiedzy naukowej. Celem tej pracy nie jest krytyka lub obrona konstruktywizmu; jestem zwolennikiem jego umiarkowanej wersji. Konstruktywizm w tej pracy, rozważany głównie za pośrednictwem Petera Wincha, był mi potrzebny, aby wskazać na być może najważniejszą z punktu widzenia metodologii krytykę pozytywistycznego modelu nauk społecznych. Winch wskazuje na intencjonalność podmiotów, które badają socjologia i inne nauki społeczne, oraz na społeczne uwikłanie samych badających. Jest to obok koncepcji Pierre'a Bourdieu (socjoanaliza) najsilniej wyrażony w tej pracy postulat łączenia metodologicznych aspektów socjologii z jej socjologiczną „autoanalizą”. Postulat uwzględniania kontekstu uzasadnienia i kontekstu odkrycia jest kluczowym momentem w zrozumieniu naukowości socjologii i próbie określenia jej statusu jako nauki<sup>3</sup>.



W określeniu naukowości socjologii daleki jestem od normatywnych definicji nauki, skupiających się jedynie na wymiarze metodologicznym, rozumianym na sposób pozytywistyczny. W pracy tej starałem się pokazać także socjologiczne, językowe i krytyczne podejścia do definiowania nauki. Każde z nich podkreślało aspekt, który krytycznie odnosił się do nauki rozumianej normatywnie.

Poniższa tabela porządkuje pozytywistyczne i postpozytywistyczne rozumienie nauki.

<sup>3</sup> W moim przekonaniu postulat ten należy także stosować w wypadku nauk przyrodniczych, w których wprawdzie przedmiotem badań są obiekty niecharakteryzujące się intencjonalnością rozumianą jako możliwość bycia świadomym własnej świadomości, to jednak społeczne uwikłanie tych nauk jest faktem, od którego nie można abstrahować i który należy badać.

TABELA 1. Pozytywistyczne a postpozytywistyczne rozumienie nauki

POZYTYWISTYCZNA DEFINICJA NAUKI	KONTEKST UZASADNIENIA WNĘTRZE NAUKI	KONTEKST ODKRYCIA ZEWNĘTRZE NAUKI
	LOGIKA ODKRYCIA NAUKOWEGO (WEWNĘTRZNA LOGIKA ROZWOJU NAUKI) POPPER, LAKATOS NEOPOZYTYWIŚCI NORMATYWIZM	SOCJOLOGIA I HISTORIA NAUKI (SPOŁECZNA PRAKTYKA ROZWOJU NAUKI) KUHN, FLECK KRYTYCYZM PARADYGMAT (METODOLOGIA) STYL MYŚLOWY (ONTOLOGIA, EPISTEMOLOGIA)
POSTPOZYTYWISTYCZNA DEFINICJA NAUKI	INTEGRACJA ASPEKTU METODOLOGICZNEGO I SOCJOLOGICZNEGO W NAUCE	
	BOURDIEU (RELACJONIZM METODOLOGICZNY, RADYKALNE WĄTPNIENIE) SOCJOANALIZA INTENCJONALNOŚĆ DZIAŁANIA PODMIOTÓW SPOŁECZNYCH WINCH NURTY KRYTYCZNE UWZGLĘDNIANIE METOD NAUK PRZYRODNICZYCH ORAZ METOD POWSTAŁYCH NA GRUNCIE FILOZOFII ANTYPOZYTYWISTYCZNYCH (POSTPOZYTYWISTYCZNYCH)	

**Konkluzja 1:** Nauki nie da się sprowadzić jedynie do logicznie obmyślonych procedur poznawczych. Nauka jest przede wszystkim praktyką społeczną, dlatego do jej opisu należy używać wszystkich narzędzi, które pozwalają ująć wszystkie jej aspekty. Filozofia nauki w analizie wiedzy tworzonej na gruncie nauk społecznych powinna uwzględniać zarówno ich kontekst metodologiczny, jak i kontekst społeczny.

**Konkluzja 2:** Socjologia jako dyscyplina wiedzy rozpatrywana jedynie poprzez aspekt wewnętrzny nauki nie może być uznana za naukę, gdyż nie spełnia

wielu z ostrych kryteriów i wymogów metodologicznych stawianych nauce przez filozofię pozytywistyczną.

Jak starałem się pokazać w tej pracy, opis rzeczywistości społecznej nie jest jedynym celem, jaki stawia sobie socjologia, przedmiot jej badań jest inny niż w naukach społecznych, dlatego musi ona z konieczności używać metod, które wybiegają poza ściśle określone normy pozytywizmu. Nie oznacza to, rzecz jasna, że pozostaje dowolność i brak rygoru metodologicznego. Metody jakościowe, partycypacja społeczna, socjoanaliza oraz refleksyjność to czynniki wnoszące do socjologii potrzebną jej wiedzę, której nie można zdobyć na gruncie fragmentarycznych metod pozytywizmu. Kolejna konkluzja w moim przekonaniu brzmi zatem powinna następująco:

Konkluzja 3: Jeśli za naukowe przyjąć jedynie metody nauk przyrodniczych (które nie są spełnione i są niewystarczające dla celów socjologii), to bardzo dobrze dla socjologii, że nie jest nauką.

Za tą konkluzją stoi przekonanie, że socjologia nie musi być koniecznie nazywana nauką. Jako socjolog się przy tym nie upieram. Dla mnie najważniejsze jest, aby spełniała ona stawiane sobie cele i pełniła określone funkcje społeczne. Do tych celów metody pozytywistyczne są bardzo przydatne w socjologii, ale niewystarczające. Stosowanie metod jakościowych, wynikających z antypozytywistycznego, lingwistycznego i historycznego przełomu w filozofii jest bardzo dobrym uzupełnieniem metod ilościowych.

Konkluzja 4: Socjologia powinna uwolnić się od kompleksu nauk przyrodniczych. Może to zrobić na dwa sposoby. Albo uznać się za nienaukę i po prostu badać rzeczywistość społeczną swoimi metodami, albo starać się poszerzać rozumienie pojęcia nauki, by zawierało te aspekty, które pozytywizm odrzuca jako nienaukowe.

Konkluzja 5: Bez względu na to, który sposób zostanie wybrany, najważniejsze jest, aby socjologia potrafiła budować przydatną społecznie wiedzę do wykorzystania dla celów budowania racjonalnie działającego społeczeństwa. To jest ostatecznie najlepsze uprawomocnienie wiedzy i stanowi o wartości dyscypliny.

Aby tak się mogło stać, socjologia z większą intensywnością powinna realizować postulaty, które przedstawiłem w tej pracy. Nie stanowi to o rozmyciu i nijakości dyscypliny, jak mogliby wskazywać krytycy takiego podejścia. W całym tym przedsięwzięciu chodzi właśnie o restrukturyzację socjologii, tak by umiała czerpać z wielu dostępnych jej dróg poznania.

Konkluzja 6: Biorąc pod uwagę konkluzję 5 i 6, należy stwierdzić, że socjologię można nazwać nauką na gruncie szeroko pojętej postpozytywistycznej

definicji nauki, która integruje aspekt metodologiczny i socjologiczny oraz metody pozytywistyczne i postpozytywistyczne.

## BIBLIOGRAFIA

### Literatura cytowana

- Benton T., Craib I. [2003], *Filozofia nauk społecznych: od pozytywizmu do postmodernizmu*, tłum. L. Rasiński L., Wrocław: Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Bourdieu P. [1984], *Specyfika dziedziny naukowej i społeczne warunki rozwoju wiedzy*, [w:] E. Mokrzycki [red.], *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. T. 2, Warszawa: PIW.
- Bourdieu P., Wacquant L. J. D. [2001], *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Habermas J. [1985], *Interesy konstytuujące poznanie*, „Colloquia Communia” nr 2.
- Rorty R. [1999], *Nauka jako solidarność*, [w:] R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, T. 1. Warszawa.
- Ryan M. [2005], *Standpoint theory*, [w:] Ritzer G. [red.], *Encyclopedia of social theory* Vol. 2, California: Sage Publications .
- Sztandar-Sztanderska K. [2010], *Teoria praktyki i praktyka teorii. Wstęp do socjologii Pierre'a Bourdieu*, Warszawa: Wydawnictwo UW .
- Winch P. [1984], *Idea nauki społecznej i jej stosunek do filozofii*, [w:] Mokrzycki E. [red.] *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, T. 2, Warszawa: PIW.

### Literatura pomocnicza:

- Amsterdamski S. [1971], *Nauka jako przedmiot humanistycznej refleksji*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Jodkowski K. [1987], *Paradygmat*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław: Ossolineum.
- Karpiński J. [1963], *Socjologiczne i metodologiczne spojrzenie na socjologię*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Kołakowski L. [2003], *Filozofia pozytywistyczna: od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa: PWN.
- Kuhn Th. S. [1968], *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Ostromecka H., Warszawa: PWN.
- Latour B. [2009], *Dajcie mi laboratorium a poruszę świat*, przeł. K. Arbiszewski, Ł. Afeltowicz, „Teksty Drugie”, nr 1–2.
- Manterys A. [1997], *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa: PWN.
- Mills C. W. [2007], *Wyobrażenia socjologiczne*, tłum. Buchole M., Warszawa: PWN.
- Mokrzycki E. [1980], *Filozofia nauki a socjologia: od doktryny metodologicznej do praktyki badawczej*, Warszawa: PWN.
- Mokrzycki E. [red.] [1984], *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. T. 1 i 2, Warszawa: PIW.
- Mokrzycki E. [1990], *Socjologia w filozoficznym kontekście*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Nowak L. [2012], *O ukrytej jedności nauk społecznych i przyrodniczych*, <<http://www.staff.amu.edu.pl/~epistemo/Nowak/przyrhum.pdf>> 15.04.2012.

- O s s o w s k i S. [1961], *Wzory nauk przyrodniczych w empirycznej socjologii*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- P a k s z y s E., S o b c z y ń s k a D. [1998], *Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, Poznań.
- P i e t r u s k a - M a d e j E. [1987], *Kontekst odkrycia – kontekst uzasadnienia*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław: Ossolineum.
- R e x J. [1984], *Trzydzieści tez o epistemologii socjologii i o metodzie w socjologii*, [w:] E. Mokrzycki [red.], *Kryzys i schizma. Antysecjentyistyczne tendencje w socjologii współczesnej*, T. 2, PIW, Warszawa.

*Łukasz Pomiankiewicz*

**THINKING WHAT IS SOCIAL.  
PROBLEM OF SCIENTIFIC STATUS OF SOCIOLOGY**

Abstract

In this paper I present selected perspectives on defining science on the background of sociology. This is the basis for discussion about what science is, or what it should be, and how, therefore, in this background should be understood scientificity of sociology. I go here from normative - functional conception of science, where the model of it is natural science. Then I present sociologically, culturally and linguistically-oriented approaches that criticize positivistic view of science, highlighting social consequences of the entanglement of scientific practice. To speak about what is sociology and what is its status as a science requires findings of what is the subject of sociological thought and research. So that requires a response to the question: what is the social? Only the answer to this question leads us to reflect on the way of research methods of the social, or to reflect on what kind of science is sociology.

**Key words:** science, sociology, positivism, post-positivism